

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpi. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Rewelacje prezesa Mogilnickiego i znowu p. Car.

Procesu brzeskiego dzień trzydziestydrugi.

Dalsi świadkowie.

WARSZAWA, 2 grudnia (Tel. wł.). Pierwszy zeznawał wczoraj św. Kulczycki (NPR) badany w sprawie przebiegu kongresu Centrolewu w Krakowie. Do sprawy wiele nie wnosi.

Drugi z kolei zeznawał tow. dr. Michalowicz, sekretarz generalny związków robotniczych sportowych P. P. S. Zeznaje na temat kursów przysposobienia wojskowego w Zawodzie. Po dokładnym omówieniu sprawy przeszkolenia członków P. P. S. kierunku wychowania wojskowego, serię bardzo oryginalnie skonstruowanych pytań rozpoczyna adw. Berenson: — Czy po to przysyłano uczniów na

kurs przysposobienia wojskowego w Zawodzie, ażeby uczyli się sztuki wojennej i czynili zamachy w r. 1929—30?

Świadek zaprzecza.

Obr.: Czy państwowy urząd wychowania fizycznego nadal subwencjonuje owe kursy?

Św.: Tak jest.

Obr.: Mogłoby się więc wydawać, że państwowy urząd wychowania fizycznego nadal szkoli instruktorów zawodowych na lata 1932—33—34.

Po omówieniu dokładnie szczegółów o organizacji zawodów sportowych, o złotach itp. świadek kończy zeznanie.

Oryginalne dokumenty przedstawione były przez min. spraw wewn. prezesowi Rady ministrów.

Przew.: Na zasadzie jakich danych pan to mówi?

Św.: Na zasadzie dokumentów, które mieliśmy w redakcji.

Przew.: To były oryginały?

Św.: Tak.

Adw. Ujazdowski: Jaka mniej więcej suma była wydana w ten sposób w okręgu białostockim?

Św.: Około ćwierć miliona zł. To były sumy wydawane przez osoby prywatne. To były tylko drobne wydatki. — Większe wydatki były honorowane przez biuro w Warszawie, kierowane przez p. Zabierzowskiego.

Obr.: Kto kandydował w Białymstoku?

Św.: Do niedawna czynny członek Stronnictwa Chłopskiego, a obecnie poseł major Polakiewicz.

Dalej świadek zeznaje, jak BB. organizowała fikcyjne towarzystwa, jak „Towarzystwo popierania wiedzy rolniczej”, „Tow. wiedzy regionalnej” itp., byle tylko wydobyć gotówkę.

W ten sposób Bank Gospodarstwa Krajowego wydał 450 tys. zł.

Po omówieniu „kosztów” za działalność Bojki, świadek opisuje fakt pobicia i uprowadzenia red. Nowaczyńskiego i Mostowicza.

Nr. auta...

Auto było własnością jednego z dygnitarzy, a nosiło numer rejestracyjny drugiego dygnitarza. Szoferem był niejaki Sikora a napastnikami Sieczko, Kowalski i Wasilewski.

Odpowiedzią za publikowanie takich metod były konfiskaty, a następnie zamknięcie drukarni, w której drukowała się „Placówka”.

Napad na ś. p. Dąbskiego.

Świadek omawia następne zebrania głównej komisji wyborczej przed wyborami w roku 1928. Opowiada o odezwaniu się śp. marszałka Dąbskiego do pana Cara: to nie jest praca wyborcza, to rozbiór wyborczy, na co p. Car potrafił tylko powiedzieć: panowie nie dyskutujmy w ten sposób.

Adw. Czernicki: Dlaczego Sawicki został wywieziony do Brześcia?

Św.: Lista brzeska intrygowała nas również. Mogliśmy sobie wytłumaczyć pobyt w Brześciu wszystkich oprócz Sawickiego. Sądę, że to miało być w ten sposób: Dąbskiego napadnięto, — przedtem Wrone...

Przewodniczący przerywa świadkowi mówiąc, że to niema istotnego znaczenia.

Obr.: Jakże pan ma dane o napadzie na śp. marsz. Dąbskiego?

Św.: Byłem pół godziny po napadzie u niego i rozmawiałem o tem z jego córeczką oraz służącą.

widziałem również portrety ubranie i sińce u marsz. Dąbskiego. Dalej świadek wspomina o napadzie na „Gazetę Chłopską”, a na pytanie adw. Sterlinga wyjaśnia, że poseł Mackiewicz który był na kongresie w Krakowie, jest identyczny z osobą posła i redaktora Mackiewicza występującego pod pseudonimem „Cat”. P. Mackiewicz reprezentuje w obozie BB. ideę monarchizmu i w roku 1930 niejednokrotnie wyrażał niezadowolenie, że rząd tak wolno działa. Na dalsze pytania adw. Sterlinga świadek stwierdza, że będąc 14 września na manifestacji słyszał nawoływania posła Arciszewskiego do spokoju oraz słyszał jak przestregali ludzi słowami: nie dajcie się sprowokować.

Rozkład BB, akcja rozbijania i marsz na Alba Julja.

W toku dalszych pytań opisuje świadek przebieg wypadków w r. 1929 za czasów rządu mjr. Światłowskiego. Był to kulminacyjny punkt powodzenia pułkowników według mnie jednak, był to moment rozkładania, a jak ja to nazywam

procesu gnilnego w klubie B. B. Pojawili się pierwsze rozdziewki, jak złożenia mandatu przez Bartla, potem Jaroszyńskiego, dalej wystąpienie grupy ludowej, gdy część posłów powróciła do dawnego Stronnictwa Ludowego. W drugim kwartale rozdziewki w klubie B. B. przybrały nawet charakter ostrej walki, występowało zwłaszcza przeciw Bartłowi twierdząc, że polityk ten doprowadziłby do zbyt wielkiej pacyfikacji stosunków w kraju.

Dalej świadek opisuje moment napadu na „Gazetę Chłopską”, czego był osobistym świadkiem, później rozbicia lokalu Stronnictwa Narodowego i „eksmisji” przez napastników. Wiem, kto to robił,

Zeznania J. Dębskiego b. wicemarsz. Sejmu

Z kolei staje przed sądem świadek Jan Dębski, b. wicemarszałek Sejmu Str. Lud. „Piast”.

Na pytanie obrony o stosunku stronnictwa ludowego do spraw po zamachu w 1926 r. świadek bardzo szczegółowo zeznaje na temat ówczesnego położenia politycznego i wzajemnego ustosunkowania się stronnictwa. „Piast” stanął na gruncie faktów dokonanych, chciał, aby jaknajszybciej w państwie zapanowała praworządność. „Piast” głosował za rządem. Inicjatywę w tym kierunku dali dzisiejsi oskarżeni: Witos i Kiernik. Wszystkie prace ówczesnego Sejmu wykonywała t. zw. opozycja, gdyż klub rządowy wówczas liczył tylko 5 posłów. Także generalnym referentem budżetu był członek naszego stronnictwa.

Dalej świadek szczegółowo omawia program partii „Piast”, powołując się na prace w sejmowych komisjach, prace nad konstytucją itd.

Stronnictwo uprawiało opozycję rzeczową, myśląc, że wybory rozjaśnią sytuację. Tymczasem BB. tylko wiele obiecało i nic nie dało.

Zarówno świadek, jak i jego przyjaciele polityczni nie byli entuzjastami wspólnej pracy ze stronnictwami Lewicy. — Przywódcy jednak centrum musieli szukać pomocy lewicy dla przeprowadzenia pewnych rzeczy, to też stworzyliśmy sobie wspólną platformę. Centrolew wbrew temu, co pisze akt oskarżenia, był organizacją jawną — konferował z premierem, zwoływał zjazdy i wydawał odezwy, z których jedna tylko krakowska była skonfiskowana.

Na dywersję.

Następnie staje przed sądem świadek Kwieciński, przewodniczący NPR, redaktor „Placówki”.

Zeznania jego dotyczą akcji rządu w rozbijaniu stronnictw. Świadek szczegółowo i cyfrowo wywodzi o sumach wkładanych w tę robotę, przyczem wymienia nawet fundusze, z jakich pieniądze te były czerpane.

Adw. Ujazdowski: Czy znane panu są wypadki wydawania sum na cele wyborcze w okręgu białostockim?

Św.: Owszem, były sumy na przepłacanie przewodniczących innych grup, dla po-

licji, dla telefonu i dla starosty, oraz co jest najkomiczniejsze — na skupywanie legitymacji innych stronnictw. Za legitymację Stronnictwa Chłopskiego płacono tylko jeden złoty, Wyzwolenia 2 zł. Sądę, że takie rzeczy przed zapanowaniem w Polsce „moralności wyższego rzędu” miejsca nie miały, a w każdym razie nikt nie miałby odwagi przedstawiać takich rachunków.

Były nawet specjalne okólniki, a rubryka pod którą widniały wydatki tych sum miało miano „na dywersję”.



wszędzie do nabycia

Nowa impertynencja p. Cara.

WARSZAWA, 2 grudnia. (Tel. wł.). Pan Car poraz drugi odpowiada w prasie sanacyjnej na zeznania świadka, w toczącym się procesie brzeskim, a omawiając jego postępowanie.

Jako b. wiceminister i minister sprawiedliwości p. Car tłumaczy zeznania p. Mogilnickiego zemstą (?) za przeniesienie w stan spoczynku.

Pan Car pisze: „Nie może mi p. Mogilnicki darować, że zastosowałem do niego art. 284 o ustroju sądów powszechnych i że przeniosłem go w r. 1929 w stan spoczynku... Nie mogłem pozostawić kierownictwa jednej z Izby Sądu Najwyższego w rękach zdecydowanego przeciwnika no-

wego ustroju, któryby pracę sabotował (!) a w dodatku jednostki o skłonnościach wybitnie negatywnych i formą groteskowych”.

Pan Car w pięciu punktach swego listu stwierdza, że rzeczywiście rozmawiał z p. Mogilnickim, jednak nie na tematy, o których mówi w zeznaniach p. Mogilnicki, lecz w związku z art. 44 konstytucji.

Pan Car zaznacza, że zabarwienie, które nadał tej rozmowie p. Mogilnicki powstało znacznie później, bo po upływie niemal 3 lat pod wpływem prawdopodobnie niechęci za przeniesienie w stan spoczynku.

Dalsza niższa płac pracowników państwowych i samorządowych?

WARSZAWA, 2 grudnia. (Tel. wł.). Wśród pracowników państw. kursują uporczywe pogłoski, że w najbliższych dniach ma być ogłoszony okólnik o nowej niższej pobo-
rów pracowników państwo-

wych o 10 proc. w Warszawie, a na prowincji o 20 proc. Równocześnie ukazują się ma zarządzenie ministra spraw wewnętrznych do samorządów o ponowne obniżenie płac pracowników samorządowych.

Założony w roku 1847 **Stadt Müller**
HANDEL WIN
we Lwowie, Rynek 34

otwiera wkrótce
wykwintne
z wykwintną kuchnią, poleca również **W.N.A., MIODY** etc.
po cenach najniższych.

po raz pierwszy usłyszałem dziwne hasło: „Karol, Karol”. Jest to imię czy pseudonim zaangażowanego do tych akcji rozbijania niejakiego Orlika. Gdy policja przybyła na miejsce wypadku, napastnicy wnieśli okrzyk: „Niech żyje Piłsudski” i spokojnie opuścili lokal Stronnictwa po zdemolowaniu i wyrzuceniu wszystkich rzeczy na ulicę.

Obr.: W czasie przewodu sądowego mówiono o artykule pańskim w „Placówce” pt. „Marsz Alba Julia”.

Sw.: Owszem, był taki artykuł, gdyż widziałem pewne podobieństwo między kongresem krakowskim a akcją Narodowego Stronnictwa Chłopskiego w Rumunii, zdążającego do obalenia rządu Bratiana.

Prok.: Czy świadek wie, gdzie się

znajduje Alba Julia i ile chłopów ścigałono na zjazd?

Sw.: Alba Julia leży niedaleko Siedmioletnia, ściągnięto wówczas około 100—150 tys. chłopów.

Prok.: Jaki był cel tego zjazdu? — Sw.: Cel był wyraźny, usunięcie rządu wyłonionego przez grupę rabusiów, którzy zrabowali głosy i mandaty. Kongres zresztą dał realne skutki, rząd Bratiana ustąpił.

Tow. Mastek zwraca się do świadka: Ponieważ świadek wie gdzie ta Alba Julia leży, to czy jak te 100 tysięcy chłopów na nią, czy policja robiła również przeszkody, jak chłopom maszerującym do Krakowa?

Na sali głośny śmiech.

Przewodniczący uchyła pytanie.

Pan Dziadosz będzie skonfrontowany.

Po przerwie zabiera głos prok. Grabowski, wnosząc o powołanie nowych świadków. Prokurator wnosi o powołanie w charakterze świadka byłego komendanta straży marszałkowskiej Stawickiego w sprawie najścia oficerów na Sejm oraz celem ustalenia stosunku ówczesnych spraw sejmowych do tej sprawy, przyczem prokurator zaznacza, że Stawicki zeznał tu, iż jego depozycje złożone u ówczesnych władz sejmowych zostały przeinaczone i że mu w usta wkładano pewne słowa, oraz o powołanie świadka nadkomisarza p. Fuchsa dla ustalenia przebiegu zająć w roku 1929 na stokach Cytaeli.

Adw. Benkel w związku z wnioskiem prokuratora wnosi o wezwanie świadka Dziadosza, jak również redaktora Haackera oraz o ponowne wezwanie pos. Żuławskiego, celem skonfrontowania tych dwóch świadków z Dziadoszem. Dziadosz bowiem w wywiadzie prasowym rzucił na tow. Haackera oszczerstwo.

Prok. Grabowski wnosi o zaprotokolowanie, że obrońca nazwał p. Dziadosza oszczercą i uczynił to w chwili, zanim jeszcze ten świadek stanął przed sądem.

Adw. Berenson: Pan Dziadosz nie ma nic wspólnego ze sprawą, bo tu nie rozpatruje się sprawy oszczerstwa p. Dziadosza. Domaga się, aby wobec wniosku prokuratora o przesłuchanie Stawickiego wezwać jako świadka pos. Czwartynskiego, przewodniczącego nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania zająć z ofi-

cerami, posłów Stefana Dąbrowskiego i tow. Regera oraz ówczesnego dyrektora kancelarii sejmowej Pomorskiego. — Tych świadków domaga się obrona dlatego, ponieważ postawiony został zarzut fałszowania zeznań Stawickiego, a sprawa ta powinna być tu wyjaśniona.

Następnie adw. Kacziński wnosi, aby wobec wniosku prokuratora o przesłuchanie nadkomisarza Fuchsa wezwać w charakterze świadków posła Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Prokurator wycofuje, adwokat podtrzymuje.

Prok. Grabowski oświadczył, że ponieważ obrona zgłasza taki nawet świadków celem ustalenia przebiegu wypadków w przedsiomku sejmowym, przeto **zrzeka się zbadania świadka Stawickiego**, jednak robi to dlatego, że przypuszcza, że i obrona zrzeknie się tych świadków.

Adw. Berenson: Nie,

my podtrzymujemy wniosek p. prokuratora i żądamy zbadania świadków przez nas zgłoszonych.

Prokurator oświadcza, że zrzeka się przesłuchania świadka Fuchsa z tych samych względów co poprzednio.

Po naradzie sąd postanowił na dzień 3 grudnia wezwać świadków Dziadosza, Haackera, Żuławskiego, nadkom. Fuchsa, Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Zeznania b. prezesa Sądu Najwyższego, Mogilnickiego.

Następnie staje przed sądem b. prezes Sądu Najwyższego, Mogilnicki.

Adw. Szurlej: Czy nie zechciałby pan przedstawić nam okoliczności, że zachodziły wypadki łamania prawa na polu sądownictwa i czy znane są panu takie wypadki, że wpływno w sposób niedopuszczalny na sądownictwo.

Sw.: Istniały dwa rodzaje nacisku. Bezpośredni i pośredni. Co do pierwszego mogę przytoczyć szereg przykładów, które znam z bezpośredniego zetknięcia pomijając te, o których słyszałem. Należy tu przede wszystkim sprawa wyboru generalnego komisarza wyborczego. Wedle ordynacji wyborczej terno takie ustala zgromadzenie prezesów Sądu Najwyższego. Na jakiś czas przed tem zgromadzeniem byłem w ministerstwie sprawiedliwości w jakiejś sprawie i spotkałem min. Meysztowicza. Minister zapytał mnie, czy uważałbym za rzecz niewłaściwą, gdyby rząd wskazał tych kandydatów na generalnego Komisarza Wyborczego, na co odpowiedziałem, że nie widzę w tem nic niewłaściwego.

Kandydatura p. Cara.

Wtedy p. Meysztowicz zakomunikował, że pragnie, aby wśród kandydatów znalazła się kandydatura wiceministra sprawiedliwości Cara. Oświadczyłem ministrowi, że z ducha i treści ustawy wynika, że muszą to być ludzie, niemający

P. Bartel nie chciał się przeciwstawić woli Piłsudskiego.

Tymczasem marsz. Piłsudski wyjechał do Genewy celem odbycia rozmów z Waldemarąsem, a w dwa dni potem otrzymaliśmy nowy list z podpisem wicepremiera Bartla. Treść tego pisma jest mniej więcej taka:

Nie mogąc (czy też nie chcąc) przeciwstawić się woli pana premiera, proszę pańców jeszcze raz o wybór nowych trzech kandydatów, gdyż skoro do dnia tego a tego godz. 12 w południe nowe terno kandydatów nie będzie przedstawione, —

możliwe jest, że wybory się wogóle nie odbędą, a odpowiedzialność za to spadnie na prezesów Sądu Najwyższego.

Byliśmy tem zaskoczeni jako naciskiem ale uznaliśmy, że nie możemy uleść. — Odpowiedzieliśmy więc, że zrobiliśmy to, co nakazuje ustawa, a jeżeli wybory się nie odbędą, odpowiedzialność spadnie na kogoś innego.

Wkrótce potem dowiedzieliśmy się, że generalnym komisarzem wyborczym mianowany został poza ternem p. Car.

Był to pierwszy jaskrawy wypadek wywierania na sąd bezpośredniego nacisku.

Telefon p. Cara.

Drugi wypadek odnosił się do sprawy dekretu prasowego.

Przed posiedzeniem gremjum sądu najwyższego wiadome już było, jakie stanowisko w tej sprawie zajmujemy. I wiadomość ta doszła do pana Cara. Na kilka dni przed posiedzeniem zatelefonował do mnie p. Car czy mogę go przyjąć na dłuższej konferencji. Z góry widziałem o co chodzi i zgodziłem się na konferencję. Konferencja trwała dwie godziny i zaczęła się od tego, że p. Car zaczął mnie namawiać, abym dążył, żeby wydany wyrok zgadzał się z tendencjami rządu. Powiedział, że jest bardzo pożądane aby taki wyrok został wydany, bo rząd przecież nie może odstąpić od zajetego stanowiska bo toby było szkodliwe dla jego prestiżu.

Również prosił, aby umotywowanie było krótkie, że dekret obowiązuje w dalszym ciągu. P. Car zaznaczył też, że gdyby nawet Sąd Najwyższy stanął w wyroku na stanowisku, że rząd powinien był ogłosić uchwałę powziętą przez Sejm, to i tak rząd nie ogłosi tej uchwały.

„Stpiczyński i tak siedzieć nie będzie”.

Oświadczyłem wtedy p. Carowi, że ja jestem innego zdania i mojego zapatrywania nie zmienię. W czasie tej rozmowy zapytałem p. Cara dlaczego panowie nie wykonują prawomocnych wyroków karnych, a m. in. kilkadziesiąt wyroków skazujących red. Stpiczyńskiego na areszt po jednym, dwu i trzy miesiące. Wyroków tych było 30 a potem około 50. P. Car: Ponieważ p. Stpiczyński będzie ułaskawiony. — Ja: No to ułaskawicie go jaknajprędzej. — P. Car: Czekamy aż się wszyście te jego sprawy wyczerpią. — Ja: Dobrze, ale można go przecież ułaskawić na przód z jednych wyroków a potem z drugich. — P. Car: To wszystko jedno, przecież on i tak siedzieć nie będzie. — Ja: Jak to więc pan wiceminister sprawiedliwości nie zdaje się widzieć różnicy jaka istnieje między ułaskawieniem a wykonaniem wyroku? — P. Car: Panowie to biorą z takiego prawniczego punktu widzenia...

Generał w czynnej służbie bez pensji.

Była inna sprawa. Powiedziałem, że od kilku miesięcy generał Lamezan nie dostaje pensji, choć jest w czynnej służbie jako generał. Minister spraw wojskowych polecił nie wypłacać mu pensji, a generał Lamezan odniósł się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. P. Car powiedział: Ten generał tyle lat nie robi choć brał pensję, niech teraz popracuje a pensji nie bierze.

Na emeryturę.

— W jaki czas później został pan spensjonowany?

— Spensjonowano mnie w rok potem, ale spensjonowano mnie w 17 dni po ogłoszeniu ustawy, która na spensjonowanie dozwalała.

— Czy przedtem nie robiono panu jakichś propozycji?

— Przyszedł do mnie jeden z moich bliskich znajomych, którego nazwiska nie chciałbym tutaj wzmieniać i tak mi powiedział: — Car zgadza się na to, żeby pana zostawić, jeżeli mu pan da pewne zapewnienia.

— Żadnych zapewnień — odpowiedziałem. — Przynajmniej proszę zapewnić, że nie będzie pan przeciwko niemu osobście występował. — Ale ja odpowiedziałem: Nawet takich zapewnień dać nie mogę.

— Były jeszcze inne propozycje nieco dawniejsze, mianowicie proponowano mi bardzo dochodową rejenturę, byłbym się

Święta za darmo!

Konkurs świąteczny

„Dziennika Ludowego”

KUPON Nr. 5

Wyciąć i przechować!

tylko zrzekł swego urzędu. Przyszedł wówczas do mnie ktoś w imieniu p. Cara i oświadczył, że p. Car zgadza się mi dać każde stanowisko, byleby tylko ustąpił. Wówczas powiedziałem: — Jednym stanowiskiem, którym mógłbym się zadowolić, to posada ministra sprawiedliwości.

Coś o konstytucji.

Adw. Czy funkcje generalnego komisarza wyborczego są czysto dekoracyjne, czy też ma on wpływ na wybory?

Sw.: Najlepszym dowodem jest okólnik o jawnym głosowaniu. To są rzeczy znane. Wiele osób wyraziło wtedy wątpliwości, czy należy wogóle głosować, bo wybory i tak muszą być unieważnione. Ale nie były.

Panu Seydzie powiedział p. Car: Nie mogę z panem współpracować, bo mój światopogląd jest z pańskim niezgodny. Pan Seyda zaś odpowiedział: Przeszedłem sześciu ministrów i nie mogę mieć sześciu światopoglądów.

Adw.: Czy pan spotkał się z wypadkami łamania prawa?

Świadek wydobywa z tego ustawy konstytucyjną i powiada:

Łamanie konstytucji stało się u nas zwyczajem

i mógłbym wliczyć co najmniej 15 artykułów konstytucji, które były łamane.

Art. 4 konstytucji mówi o budżecie i o zatwierdzeniu go przez Sejm. Poza budżetem wydano 8 milj. złotych na wybory.

Art. 7 mówi o zamknięciach rachunkowych i o przedstawieniu ich sejmowi. Nie były przedstawiane.

Art. 11 o tajności wyborów. Tu było bardzo wyraźne łamanie konstytucji.

Art. 25 o odraczaniu sejmów. Sejm zamknęto 5 minut po otwarciu, a nawet przed otwarciem sejmów.

Wbrew postanowieniom art. 44 umorzono ustrój Gdyni.

Art. 58 mówi o ustępowaniu ministrów na żądanie sejmów.

Wedle art. 61 minister spraw wojskowych nie może być równocześnie generalnym inspektorem armii.

Art. 78 o przenoszeniu sędziów w stan spoczynku.

Art. 97 o aresztowaniach i o ile ma wiadomo, aresztowania w tej własnej sprawie odbyły się całkiem inaczej.

Art. 98 mówi o wolności prasy. Świadek wyciąga numer „Robotnika” zawierający sprawozdanie z procesu brzeskiego a na nim białe plamy.

Obr.: Czy bywały wypadki stosowania nacisku przez władzę rządową na sędziów?

Sw.: Często zdarzały się wypadki pośredniego nacisku np. mówiono, że panu ministrowi specjalnie zależałoby na takim załatwieniu sprawy.

Obr.: Czy według zdania pana prezesa zeznania b. prezesa Sądu Najwyższego złożone w sądzie na jawnej rozprawie mogą być w praworządnej państwie konfiskowane?

Przew.: To będzie tylko opinia świadka, a nie stwierdzenie faktu, uchylam to pytanie.

Obr.: Czy Brześć był bezprawiem?

Przew.: I tu świadek może tylko wyrazić swoją opinię i o Brześciu może nie wiedzieć.

Obr.: O Brześciu wie cały świat.

Przew.: Uchylam pytanie.

Zeznania b. wiceprem. Thuguta.

Na koniec zeznaje były wicepremier i członek Trybunału Stanu b. poseł Stanisław Thugutt.

Na pytanie obrony świadek mówi o organizacji Centrolew, dalej oświadcza, że ani Centrolew, ani kongres krakowski nie dążyły do zamachu stanu. Organizacja Centrolew była taką, że wykluczeniem było coś ukryć. Gdyby przypuścić, że Kraków miał być początkiem rewolucji robionej przy pomocy kilkudziesięciu rewerentów, trzeba dojść do przekonania,

że ludzie tacy są naiwni i głupi. Dzięki

zamachu dokonać można jedynie przez spisek wojskowy.

Gdyby Centrolew chciał zorganizować taki spisek — ta rzecz wydałaby się odrazu.

Kongres krakowski zamiast budować barykady rozwiązał się na wakacje. Nie raz mówiłem, że opozycja powinna być prowadzona w tempie o wiele szybszym. Na to stale otrzymywałem odpowiedź, że zbyt przyspieszenie tempa opozycji mo-

Formalności i opłaty przedślubne według nowego prawa małżeńskiego.

Równocześnie z projektem nowego prawa małżeńskiego komisja kodyfikacyjna opracowała projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, niezbędnej na wypadek wprowadzenia w życie ustawy małżeńskiej.

Według projektu ustawy, wszystkie czynności przedślubne do małżeństwa załatwiałby urzędnik stanu cywilnego (nawet w wypadkach ślubu kościelnego).

Narzeczeni obowiązani są urzędnikowi stanu cywilnego złożyć szereg potrzebnych dokumentów. Zapowiedzi ogłasza się w miejscu zamieszkania każdego z narzeczonych przez wywieszenie odpowiedniego zawiadomienia przez 10 dni na budynku urzędu stanu cywilnego (np. we Lwowie w ratuszu).

Jeżeli narzeczeni biorą ślub w kościele, muszą od urzędnika stanu cywilnego otrzymać zaświadczenie o braku przeszkód do małżeństwa. Bez takiego zaświadczenia ślub jest nieważny i grozi poza tym duża odpowiedzialność karna tak duszpasterzowi, jak i nowożeńcom.

Sam akt ślubu zawarty w kościele po wypełnieniu czynności przedślubnych u urzędnika stanu cywilnego nie ma jeszcze mocy prawnej aktu małżeńskiego i żadnych skutków cywilnych, dopóki nowożeńcy i duszpasterz w ciągu trzech dni od zawarcia ślubu w kościele nie przedstawiają dwu egzemplarzy protokołu ślubu urzędnikowi stanu cywilnego, który dopiero spisuje akt małżeństwa, mający moc prawną.

Projekt ustawy przewiduje opłaty za czynności urzędów stanu cywilnego, niezależnie od opłat stempłowych. I tak np. wypis z aktu stanu cywilnego — 50 gr., wypis z aktu stanu cywilnego — 3 zł., odpis z takiego aktu — 10 zł., zezwolenie dyrektora lub inspektora na wydanie odpisu — 5 zł., wydanie książeczki stanu cywilnego — 1.25 zł., wzmianka dodatkowa o zmianie nazwiska lub imienia — 15 zł., ogłoszenie zapowiedzi osoby nie mającej 4-tygodniowego zamieszkania — 15 zł., zwykła zapowiedź w jednym miejscu — 5 zł., w każdym następnym — 2 zł., zaświadczenie braku przeszkód do małżeństwa — 1 zł., ślub cywilny w godzinach urzędowych — 5 zł., w innym czasie — 25 zł., poza urzędem — 50 zł., akt małżeństwa — 5 zł., akt małżeństwa poza urzędem — 10 zł., stwierdzenie zgo-

nu — 2 zł. itd. Poza temi opłatami wolno pobierać opłaty za przyozdobienie lokalu podczas ślubu cywilnego.

Projekt ustawy nie przewiduje żadnych zniżek. Projekt ustawy pomija też zupełnie przy aktach urodzenia, małżeństw i zgonu rubrykę wyznaniową.

Inowacja ta spotyka się z gwałtownym sprzeciwem kół katolickich.

Lekkomyślność przepłacona śmiercią

LÓDŹ. Onegdaj rano ludzie znajdujący się na peronie Łódź-Fabryczna byli świadkami strasznego wypadku. Na peron zajeżdżał pociąg miejscowy z Kuluszek. Gdy zwołnił już znacznie bieg, otworzyli

się pod koła biegnącego jeszcze pociągu. Maszynista zatrzymał pociąg. Obecni rzucili się na ratunek nieszczęśliwego, lecz z pod kół wyjęto tylko zwłoki. Miał on obcięte obie ręce a głowa wisiała jedynie na skrawku skóry.

Znaleziono przy trupie tylko bilet kolejowy Gałkówka — Andrzejów. Należy przypuszczać, że tragiczny cmentarz jechał na „gapi“ i chciał jaknajszybciej przedostać się przez kontrolę, celem uniknięcia kary. Zamiar ten jednakże nie udał mu się i przepłacił go życiem.

Jak później stwierdzono, zabitym był niejaki Antoni Wardziński.

ANMUSY SPECJALNE WEDŁYN WIEPRZOWE 792
W nowo otworzonym sklepie detalicznym przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

się nagle drzwi jednego z przedziałów i wyskoczył z niego jakiś młodzieniec. Skok jednakże nie udał się i ku przerażeniu wszystkich obecnych młodzieniec dostał

Bierzcie wszyscy udział w konkursie świątecznym „Dziennika Ludu“.

W numerze dzisiejszym umieszczamy kupon nr. 6 świątecznego konkursu „Dziennika Ludowego“. Przypominamy, iż ogółem będzie 12 kuponów, a ponadto 2 kupony nadzwyczajne, z których każdy zastępuje kupon zwyczajny.

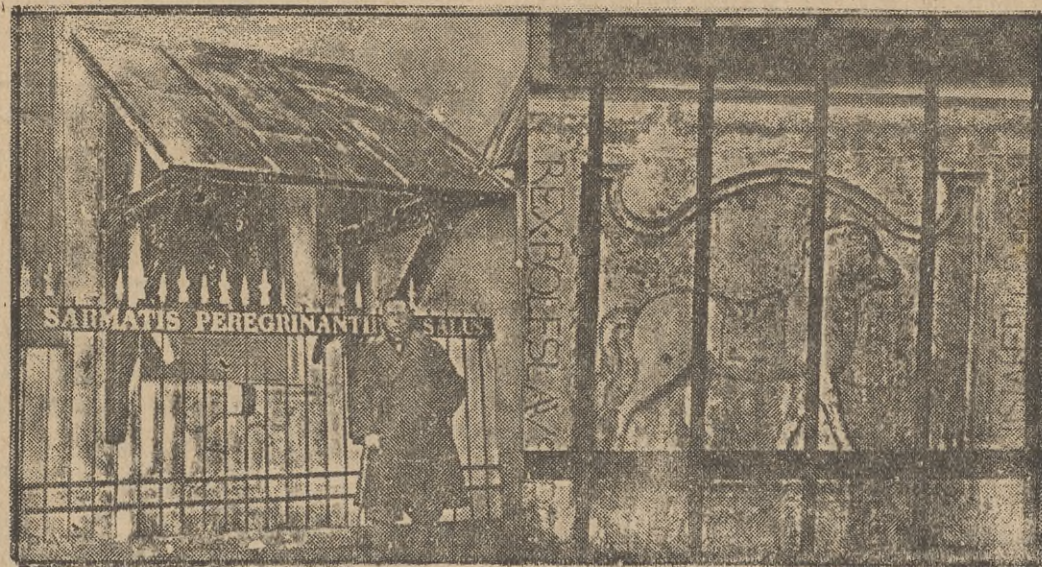
Kupony należy wyciąć i przechować, a po otrzymaniu przewidzianej warunkami konkursu ilości należy przesłać je pod adresem „Dziennik Ludowy“ z dopiskiem „Konkurs świąteczny“, przyczem na dołączonej kartce należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres.

Losowanie nagród odbędzie się 19-go grudnia br. w lokalu OKR. przy ul. Rutowskiego 23 pod kierownictwem specjalnej komisji oraz przy udziale publiczności.

Przypominamy, iż konkurs obecny obejmuje 50 nagród z dziedziny artykułów spożywczych, galanterji, rozrywek itd.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy czytelnicy „Dziennika Ludowego“ we Lwowie i na prowincji, którzy odpowiedzą warunkom konkursu.

Pamiętka polska w Osjaku.



Ilustracja przedstawia (z lewej strony) orestaurowany nagrobek króla Bolesława Śmiałego w Osjaku (Karyntia), zaopatrzony w dach i ogrodzenie. Z prawej strony zdjęcie płyty cment. umieszczonej u ściany obrazu Domańskiego, przedstawiającego życie króla Bolesława Śmiałego.

Precz z obojętnością!

Nie wydając ani grosza z własnej szkatuły, przyczynimy się bezpośrednio do utrwalenia siły i bezpieczeństwa Państwa jeśli popierać będziemy wzniosłe cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Zarząd główny L. O. P. P. pobiera od sprzedaży tutek „Ikar“ stałą

opłatę na cele przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Każde pudełko dla kontroli zaopatrzone jest banderolą L. O. P. P. należy więc kupować jedynie tutek „Ikar“, które są pierwszorzędnej jakości, bardzo tanie i wszędzie do nabycia.

Proletariackie wychowanie dziecka.

CZY WOLNO GKŁAMYWAĆ DZIECI?

Wiele rodziców skarży się, że ich dzieci kłamią. Ale żadne dziecko nie będzie kłamało, jeśli się poprzednio nie nauczy kłamać. Nie myślcie, że dzieci nie poznają się na tem, że się je okłamuje. Tylko nierozumni rodzice lekają się mówić swemu dziecku prawdę. Kłamstwo jest środkiem do zdobycia władzy. Od tysięcy lat okłamuje się lud dla celów klas panujących, straszy się go rozmaitymi upiorami, aby go utrzymać w posłuszeństwie. Wypędźcie z domu wszystkie straszdyła, wszystkie fantastyczne baśnie, które mogą się i niepokoi umysł dziecka!

Nie jesteście na to, aby zapomocą kłamstwa panować nad swoimi dziećmi. To jest burżuazyjna metoda, tak nie postępuje żaden towarzysz. Jeżeli dziecko nie jest głodne, niech nie je! Po co opowiadacie mu, że jutro będzie padał deszcz, jeśli nie zje wszystkiego? A właśnie nuro może być pogoda i wtedy jesteście zblamowani, a w dodatku dziwicie się, że dzieci nie mają do was zaufania i że okłamią was przy najbliższej sposobności.

Dziecko proletariackie ma specjalne prawo do prawdy. Szkoła, kler, kino, gazeta, burżuazyjna literatura i wiedza współzawodniczą, by je okłamywać. Jeżeli wcześniej nie nauczycie go prawdy, tem łatwiej da się omotać kłamstwem klasy burżuazyjnej, które mają na celu powstrzymanie walki wyzwoleniczej proletariatu.

BAJKI O BOCIANIE.

Dlaczego mówicie: opowiadaj „bajki“? Gdy nie chodzi o dzieci, mówi się: okłamywać. Nie, nie powinniście nigdy okłamywać dziecka. Czy istnieje jakiś rozsądny powód do przemilczania prawdy o życiu seksualnym? Dziecko wypytuje o wszystkie rzeczy z tą samą zawsze naturalnością i prostotą. Dopiero gdy się przed niem robi z czegoś coś tajemniczego, wpada na myśl, że tu chodzi o coś niezwykłego. A jeśli je zmuszacie nabywać wiadomości drogami ubocznymi, nie dziwcie się, że w tej dziedzinie dojdą i do zdradliwych czynności. Jakże mało krępujecie się wobec dzieci w swym postępowaniu i w słowach! Ale na rzeczowe ich pytania „wstydziacie się“ im odpowiedzieć. Czy wiecie, ile trudności przygoto-

wujecie przez to dla swych dzieci? I pewnego dnia, gdy dziecko rozbije się o te trudności, będziecie narzekali, że zeszło na złą drogę. Bądźcie szczerzy, nie opowiadajcie dzieciom bajek! Na rzeczowe pytania dzieci udzielajcie im rzeczowych odpowiedzi. Jeżeli sami nie jesteście w stanie, weźcie z księgarni robotniczej dobrą broszurę, która was odpowiednio poinformuje. Oszczędzicie przez to dzieciom swym wiele złego w przyszłości.

CZY WOLNO BIĆ DZIECI?

Dzieci są młodymi towarzyszami! Towarzyszy się nie bije! Towarzyszy się nie uciemięża! Do towarzyszy nie wolno stosować przemocy! Jest to bowiem zdrada solidarności proletariackiej. Kto bije dziecko proletariackie, postępuje tak jak ten, co przyczynia się do łamania strajku. W obu wypadkach szkodzi się walce wyzwoleniczej proletariatu. Dzieci, które się bije, stają się albo zniechęconymi, przynębnionymi albo szorstkimi, brutalnymi ludźmi.

Duchowo przynębnieni, zastrachani nie podniosą się przeciw swym wyzyskiwaczom. Są przyzwyczajeni do podporządkowania się, do bezwolnego posłuszeństwa bez próby jakiegokolwiek sprzeciwu. Ci zaś, którzy za to, że ich bito, będą się chcieli mścić na innych, staną się złymi członkami społeczeństwa proletariackiego.

do Austrii, nie wydając go w ręce policji austriackiej.

Po tem zeznaniu został aresztowany. Z celi więziennej wysłał do sędziego list, w którym spowiada się z wszystkimi swych dotychczasowych przekroczeń. — Wstrząsająca jest ta spowiedź nieszczęśliwego proletariusza, który mimo siły młodości i chęci do pracy, pracy tej znaleźć nie może.

„Nigdy nie wiedziałem, co to jest dom rodzinny, co to miłość matki i tym podobne. Cztery lata przebywałem w zakładzie wychowawczym; po wypuszczeniu mnie stamtąd przybyłem do Wiednia. — Nikt mnie tu nie oczekiwał... Wobec tego przyjęło mnie schronisko dla bezdomnych. Głód, zimno, wszy! Od roku 1928! Trzy lata! Codzień chodząc bez celu po ulicach, codzień żebrać, codzień nocować w jednej sali z dwustu etycznie i moralnie wykończonymi ludźmi. Pisałem i błagałem o pomoc,

krzyczałem jak umęczone stworzenie! „Pomóżcie mi! Nie dajcie mi zginąć!“

Chodziłem koło ludzi, którzy byli syści i nie mieli wszy. Było dla mnie tylko jedno wyjście: przekroczenie prawa, albo samobójstwo... A potem chciałem uciec do Rosji... by znaleźć pracę! Nie udało mi się. Nie chcę już żebrać, nie chcę już być w schronisku, nie chcę mieć wszy... Macie mnie, zróbcie ze mną, co chcecie;

jestem zanadto zmęczony, by żyć, zanadto tchórzliwy, by umrzeć“.

Na rozprawie nieszczęśliwiec powiedział, że obojętna mu wysokość kary. — Nie prosi również o łagodny jej wymiar. Los jego jest mu zupełnie obojętny. Otrzymał 8 dni aresztu.

Takie rezultaty wychowywania przy pomocy bicia są oczywiście w najwyższym stopniu pożądane dla klas panujących. Dlatego przyjęło się powiedzenie: „Bez kija nie poradzi“. Tak jest, bez kija nie wychowa się posłusznych niewolników! Ale my nie mamy żadnego interesu w wychowywaniu niewolników. Zważcie, że lud, żyjący jeszcze w stanie pierwotnej kultury i nie znający ani wyzyskiwaczy ani wyzyskiwanych, nie biją nigdy swych dzieci. Tylko tam, gdzie istnieje klasa panująca, bije się dzieci, aby wcześniej nauczyć je służenia na czterech łapach.

Poza tem kara bicia wytwarza rzeszę pozbawionych ogniska domowego i zło-czyńców. W wychowawczych zakładach opieki publicznej znajdują się przeważnie młodoci, którzy uciekli z domu rodzicielskiego z obawy przed biciem. W więzieniach siedzą ludzie, którzy skutkiem bicia, jakiego nie szczędzono im w dzieciństwie, nauczyli się nienawidzić rodziców i potem wszystkich ludzi i w ten sposób stali się osobnikami antyspołecznymi. Czy chcecie zakłady wychowawcze i więzienia burżuazji zapelniać swymi dziećmi? Nie chcecie dzieci z usposobieniem niewolniczym; nie chcecie dzieci brutalnych i egoistycznych; nie chcecie dzieci antyspołecznych? A więc — nie bijcie nigdy dziecka!

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19

najtaniej bo wchód
przez sień

737

Elementarz dla zbrodniarzy nacjonalistycznych

Jak wyrabiać gazy trujące?

W Niemczech ukazała się sensacyjna broszura, która w Berlinie i Hamburgu uległa konfiskacie. Autorem zbrodniczej broszury p. t.: „Darstellungsvorschriften für Ultragiften” (Przepisy wyrabiania silnych trucizn) jest fabrykant chemiczny w Hamburgu dr. Stolzenberg, który już w r. 1928 osławił się tem, że wskutek niebałego uszczelnienia balonów, wypełnionych fosgenem, zatruł powietrze całego przedmieścia, tak, że kilkanaście osób umarło.

Autor w przedmowie wyznaje, że celem jego było dostarczyć dyktantom i amatorom najlepszych sposobów wyrabiania gazów trujących.

W broszurze autor podał dokładne przepisy fabrykowania gazów wojennych w domu, ponadto zaopatrzył ją ilustracjami, aby amator zrozumiał jakie retorty, garnki, czy kociołki powinny być w tym celu użyte.

Przepisy Stolzenberga obejmują fabrykację wszystkich znanych dotąd gazów wojennych. Więc przedewszystkiem grupę t. zw.

„krzyża błękitnego”

czyli tych gazów, które działają na błony śluzowe oczu i nosa i już w rozcieńczeniu ćwierci miligram na metr sześcienny powietrza są dla człowieka niemożliwe do zniesienia.

Dalej idzie grupa

„krzyża zielonego”,

do której należą gazy, jak chlor pikrynowy, fosgen i cały szereg innych, działających przedewszystkiem na płuca i morderczych nawet w najdrobniejszym rozcieńczeniu.

Wreszcie przedstawiona jest fabrykacja trzeciej grupy gazów trujących czyli

„krzyża żółtego”.

Należą do niej takie okropności, jak słynny gaz musztardowy zwany także „Iperitem”, tudzież amerykański „Levisyt”, jak wogóle wszelkie kombinacje gazów trujących krwi i niszczących tkanki nerwowe.

Oddychanie przez jedną minutę powietrzem, w którym iperyt został rozpuszczony w stosunku dwanaście tysięcznych grama na jeden metr sześcienny powietrza, jest już absolutnie dla człowieka śmiertelne, powoduje bowiem w ciągu sześciu godzin obrzęk i rozpad płuc, które wydymają się do sześciokrotnej swojej naturalnej wielkości, tak, że zatruty człowiek musi zginąć wśród niewysłownych męczarni.

Nadto iperyt, podobnie jak lewisyt atakuje krew bezpośrednio przez skórę,

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne KOLDRY, MATERACE KOCE wełniane. PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI poleca znany Magazyn W. IZYCKIEGO, Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Czy sacharyna jest trująca?

Na powyższe pytanie można odpowiedzieć przecząco. Ci ludzie, którzy skarżą się, że sacharyna przyprawia ich o bole żołądka, z wyjątkiem biera jej zbyt wiele. Do osłóżenia jakiegos napoju wystarczy mała ilość owego środka. W razie użycia większej ilości, niż odpowiada to indywidualnemu smakowi, pozostaje w ustach na długi czas ni-przyjemny posmak, który może wywołać u ludzi wrażliwych nudności.

Jednakże wypadki zatrucia sacharyną nie są znane, z wyjątkiem jednego, który zdarzył się niedawno w Monachium. Dziesięcioletni chłopiec ukradł matce dwa pudełeczka sacharyny i rozpuścił je w litrze wody, którą wypił w ciągu jednego popołudnia, mimo że miała smak nieprzyjemny i gorzki, wieczorem skarżył się na bole żołądka. W nocy spał spokojnie. Gdy jednak rano wstał z łóżka, doznał zawrotu głowy i poczuł się zataczać jak pijany. Był zdenerwowany i fantazował. Na pierśiach i plecach wystąpiły wyrzuty pełne pęcherzyków. Po kilkakrotnych wymiotach, chłopiec przyszedł powoli do siebie.

W niniejszym przykładzie chodzi o niewyłącznie wielkie ilości sacharyny. Chłopak spożył 200 tabletek od razu. Jedna tabletkę waży 0.07 gr. i zawiera 0.01750 sacharyny rafinowanej resztę stanowi dwuwęglan sodowy.

Chłopiec wprowadził więc do organizmu 14 g. rozpuszczonej sacharyny, co odpowiada 3.5 g. sacharyny rafinowanej. Wynika z tego, że sacharynie nie można przypisywać właściwości trujących.

wywołując okropne bomble, które wkrótce ropieją, rujnąca całe wielkie partie ciała do kości i powodując śmierć równie nieuchronną, lecz jeszcze powolniejszą i bardziej bolesną.

Broszura Stolzenberga wyszła jeszcze przed dwoma miesiącami i cieszyła się zupełną tolerancją władz, dopiero na skutek alarmów prasy demokratycznej w Berlinie obłożony ten zbrodniczy elementarz konfiskatą.

W Hamburgu skonfiskowano tę broszurę jeszcze później.

Warto przy tej sposobności poznać

głos przestrogi uczonego niemieckiego prof. Fr. Mayera, który pisze o niesłychanej broszurze Stolzenberga:

W wirze dzisiejszego życia politycznego nie słowo, ale rewolwer, sztylet albo szpada są często ostatnim argumentem przeciwników politycznych. Teraz oprócz tych argumentów i oprócz coraz częściej używanych gazów łzawiących i cuchnących bomb wejdą w życie, dzięki drowi Stolzenbergerowi, gazy trujące i różne trucizny. Okrucieństwa temi „argumentami” popartej wojny domowej, albo zwykłej „wymiany zdań” nie trzeba chyba opisywać.

Przed 100 laty.



Powyższa ilustracja jest reprodukcją starego sztychu niemieckiego. Napis umieszczony pod nią brzmi w tłumaczeniu: „Wybuch rewolucji polskiej w Warszawie dnia 30 listopada 1830 r.”

I ZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie,

Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

Nowość!!!

Kołnierzyki „Viktoria”

z płótna impregnowanego bez prania i prasowania nosi się rok i więcej. Brud zmywa się wodą i mydłem.

Kosztuje Zł. 4.—

Wyłączna Sprzedaż:

I. BUNDA

Lwów, ul. Sykstuska 29.

Telefon 81-11.

806

Zastępców na prowincję poszukuje.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

RÓŻNE

UNIEWAZNIAM zgubioną książkę Kasy Chorych Roman Iwczko.

DOZORCOWI poszukuje Włodzimierz Polmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego” dla „Kolportera.”

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b, Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. l. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej, (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Franki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje WYTWÓRNIA pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

Rydzę kiszane ładne, beczułka 5 kg. 14 zł.; grzyby suszone ładne po 8 zł. za 1 kg.; bryndza prawdziwa owcza, beczułka 5 kg. 10 zł.; gogodze, brusznicie smażone z cukrem, beczułka 5 kg. 12 zł.; powidła czyste śliwkowe z cukrem, beczułka 5 kg. 11 zł.; orzechy włoskie papierówki, worceczek 5 kg. 14 zł.; miód pszczołowy górski, beczułka 5 kg. 20 zł. — wysyła franko za pobraniem pocztowym Pinkas STUMMER, Kosów koło Kołomyj.

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 183

Program radiowy

PIĄTEK, 4. grudnia.

- 11.40. Przegląd prasy krajowej.
- 11.55. Sygnał czasu i h. mal.
- 12.10. Komunikat met. ołog.iczny.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 14.35. Muzyka z Warszawy.
- 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
- 15.15. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczy.
- 15.20. Komunikat LSG.
- 15.55. Audycja dla chorych w opć. ks. Michała Reksa.
- 16.15. Płyta gramofonowa.
- 16.20. Odczyt z Warszawy.
- 16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.35. Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Franciszka Związka.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.10. Audycja górnicza.
- 19.40. Płyta gramofonowa.
- 19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. w wykonaniu orki. symf. filharmonii nr. 1 pod dyr. Massina Freccia i Inolia Finneberg (śpiew). 1) Todocso: Uwerlura 2) Cl. Debussy: „La mer” (Morze), 3) Sztuce symfonie ne: a) Na morzu od poranka do południa, b) Gra fal, 3) Romowa wiału z mierzem, 3) L. Beethoven: Arja „Ah perfido”.
- 4) Beethoven: Symfonia 7-ma.
- W przerwie koncertu Fejleton literacki: Karmirz Przerwa-Tetmajer — wygłosi p. Stanisław Adamczewski.
- 22.40. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
- 22.45. Komunikat meteorologiczny.
- 22.50. Wiadomości sportowe.
- 23.00. Arty i piśni z płyt gramofonowych.

„Za pieniądze wszędzie byli szpiegowie”.

Na konferencji niemieckiego Związku oficerskiego we Freiburgu wygłosił przed kilkoma dniami prelekcję panna Schragmueller, która podczas wojny była kierowniczką jednego z wydziałów niemieckiego biura szpiegowskiego w Antwerpii i w międzynarodowej służbie wywiadowczej odgrywała ważną rolę. Kobieta-szpieg opowiadała między innymi: „Za pieniądze mogliśmy mieć agentów we wszystkich krajach ziemi. Jeden tylko naród był wyjątkiem — Amerykanie. Nie mieliśmy ani jednego Amerykanina w naszej służbie szpiegowskiej”.

Interesujące są informacje o straconej wyrokami wojennego sądu francuskiego tancerce-szpiegu, która występowała pod nazwiskiem Mala Hari: „Była ona istotnie w niemieckiej służbie szpiegowskiej, gdzie miała nr. Hl. 21. Sprawla nam jednak wielkie rozczarowanie, ponieważ nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Jej informacje były albo fałszywe, albo nieścisłe. Przestępczość jej była często. Na swój zawód patrzyła jak na romantyczny tryb życia, a szła wprost do taskini fwa gdzie też zginęła. Naszych prawdziwych wielkich agentów śmierć Mala Hari, nie wytrącała z równowagi. Wiedzieli, że zgubiła ją nierozwaga i lekkomyślność”.

Włamywacz - literat.

NOWY YORK. Lawrence Maynard, lat 29, który odsiadując karę za kradzież z włamaniem w więzieniu New Jersey, napisał powieść i kilka nowel ogłoszonych drukiem, które zjednały mu reputację uzdolnionego pisarza, przykłąpany został przez policję z wytrychem i latarką elektryczną w kieszeni i posądzony o udział w kradzieżach na spółkę z rutynowanymi i dobrze znanymi policji włamywaczem Monckym. Sam fakt posiadania wytrychu może go pozbawić wolności, odzyskanej wcześniej niż przewidywał wyrok.

Maynard skazany był na 7 lat więzienia, z czego odsiedział 30 miesięcy.

HUMOR.

MARYSIA.

— Marysiu, czy wlaśaś złotym rybkom świeżą wodę?
— Nie proszę pani, one dopiero połowę starej wody wypili.

PROSTY SPOSÓB.

— Wteli ludzi — powiedział profesor historii — zapomniała dat urodzenia swych bliskich. Nie pamiętam tego wcale i nie zdarzyło się to mnie napewno. Zna moja n. p. urodziła się w 1800 lat po śmierci cesarza Tyberjusza, syn w 200 lat po wkroczeniu do Rzymu Tytusa Sempriusa Gracha, moja Dora w 1500 lat po rozpoczęciu wędrówki ludów, ja zaś sam w 3000 lat po Sokratesie. To całkiem prosty i łatwy sposób dla wsparcia pamięci, nieprawdaż?

KOMPLEMENTY.

— Co się panu najbardziej w mnie podobia?
— Oczywiście. A panie we mnie?
— Pański dobry gust.

W RESTAURACJI.

— Czy moglibyśmy prosić o dwa jajka na miękko?
— Nie, ale mogę panom służyć jajecznicą. Do gotowania jajka nie są dostatecznie świeże.

ZABAWA DZIECI.

Synek: Mamusi, bawiliśmy się w pocztę. Rozdał mi masę listów na ulicy.
Mamka: Skąd mieliśe te listy?
Synek: Znałeliśmy je w szufladzie mamusi, przewiązane niebieską wstążeczką.

że doprowadzić do nowych wypadków mających, co w naszych warunkach byłoby dla kraju nieszczęściem. Celem kongresu było

przeciwstawienie się pogrożkom zamachowym

pochodzącym nieraz od najwyższych osobistości. Centrolew miał prawo ostrzec przed przeciąganiem struny i powiedzieć, że gdyby powstał rząd wbrew konstytucji, to społeczeństwo wobec takiego rządu nie ma żadnych obowiązków. — Kongres miał też na celu przeciwstawienie się chaosowi pojęć prawnych i moralnych jakie zapanowały w Polsce.

Trzeba było powiedzieć w Krakowie, że nie chce się tego łamania prawa na gruzach z których nie powstała.

Przed sejmem zamknięto osłaniać. Grzeli.

Trzeba było z tego wyciągnąć konsekwencje. Na pytanie obrońcy, jak należy o rozumieć rezolucję wzywającą Prezydenta Rzplitej do ustąpienia, świadek zaznacza, że stronnictwa centrolewu dążyły do zwiększenia znaczenia Prezydenta Rzplitej. Nie kto inny, jak komisja konstytucyjna Centrolewu uchwała tezy konstytucyjne w którym zgadza się na znaczne rozszerzenie praw prezydenta.

Adw.: Jak się miały rozwinąć wypadki po kongresie?

Sw.: Ządanie zwolnienia sejmu miało nastąpić po dniu 14. września. Czas od 20. czerwca do 14. września miał być poświęcony na rozpowszechnienie rezolucji kongresu krakowskiego w drodze legalnej. Można było tego wszystkiego uniknąć. Można było zwołać sejm i dać zapewnienie, że pieniądze nie będą wydawane wbrew woli parlamentu.

MOŻNA BYŁO ZANIECHAĆ POGROŻEK ZAMACHOWYCH I WSZYSTKIEGO TEGO CO SIĘ NAJJAŚKRAWIEJ WYRAŻA W BRZESCIU.

Adw.: Jak pan scharakteryzuje system pomajowy?

Sw.: JAKO WSTYDLIWĄ DYKTATURĘ.

Adw.: Dlaczego wstydliwą?

Sw.: Bo jawna działa otwartie.

Następnie świadek daje sylwetkę oskarżonego Bagńskiego, przedstawiając go w najlepszym świetle, jako człowieka odważnego, był komendantem bojówk POW, człowiekiem czystym i bezinteresownym.

Adw.: Berenson: A czy mobilizacja opinii nie mogłaby doprowadzić do stanu, w którym masy wyrwałyby się z rąk przywódców?

Sw.: To niebezpieczeństwo grozi każdej grupie radykalnej, która nie chce przekroczyć pewnych granic.

Polska monarchją dla zniszczenia opozycji.

Adw.: Czy pan zna senatora Motza z Pa?

Sw.: Znam go od kilkunastu lat.

Adw.: Czy p. Motz, w czasie pobytu w Warszawie, mówiąc panu o przebiegu rozmowy z jednym z wysokich dygnitarzy obecnych, nie udzielił panu informacji na temat zaprzewania tych ludzi na obecną sytuację w kraju?

Sw.: Jeżeli rozumieć, — to chodził pan o rozmowę p. Motza, z prem. Sławkiem. W rozmowie tej p. Sławek przedstawił koncepcję wprowadzenia w Polsce monarchji jako środka zniszczenia opozycji. Szczegółów dziś nie pamiętam.

Zamach w r. 1919.

Adw.: Jarosz: Czy pamięta pan próbę zamachu w r. 1919?

Sw.: Zrobiona była przy pomocy wojska. Byłem wtedy ministrem spraw wewnętrznych. Byłem jednym z uwieczonych. Chciano mnie nawet wówczas zabić.

Adw.: A więc wszystkie zamachy były robione przy pomocy wojska i odbywały się nagle bez żadnej zapowiedzi?

Sw.: Tak jest.

Pos. Lieberman: Czy jako członek Trybunału Stanu uważa pan sprawę b. min. Czechowicza za ukończoną?

Sw.: Nie. Trybunał nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od sejmu.

Tow. Lieb.: Jak p. Piłsudski nazwał Trybunał Stanu?

Sw.: Trybunałem od stanu.

Na tem zeznania świadka Thuguta zostały wyczerpane.

Na wniosek obrony sąd postanowił załączyć do aktów dwa numery „Tygodnika” redagowanego przez pos. Thuguta, w których znajdują się dwa artykuły poświęcone omówieniu sytuacji obecnej państwa. Jeden z tych artykułów nosi tytuł: „Kraj chce spokoju” a drugi „Marażm”. Na tem sprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Uczeń pod kołami samochodu.

STANISŁAWÓW, 2. 12. (tel. wł.). Wczoraj został przejechany przez auto elektryczne miejskiej na ul. Trzeciego Maja, obok Izby skarbowej, uczeń 3 klasy szkoły powszechnej Mirosław Szczerbij, który doznał pęknięcia czaszki i został temsamem autem odwieziony do szpitala powszechnego. Stan jego jest beznadziejny.

DALSZY SPADEK FUNTA ANG.

LONDYN, 2. 12. (PAT). Sytuacja funta szterlinga zaczyna wywoływać w całym kraju poważne obawy. Wśród sfer gospodarczych panuje obawa, że dalszy spadek funta może pociągnąć za sobą zwiększenie cen i wywołać panikę wśród ludności.

Jesteśmy głodni!

9.000 robotników przed redukcją na Górnym Śląsku.

Górny Śląsk po przyłączeniu go do Polski nazwany został przez czynniki mające decydujący głos w polityce gospodarczej „perłą Polski”. Panowie magnaci opiekowali się tą „perłą” na swój sposób: ciągli zyski i wołali: „Niech żyje Górny Śląsk!”. Obecnie Górny Śląsk — ta „perła Polski” z każdym dniem zmienia swój wygląd i staje się „perłą bezwartościową”.

Życie przemysłowe gospodarcze całkowicie zamiera. Nędza ogólna przybiera coraz groźniejszą postać. Ludzie, robotnicy popadają w rozpacz, samobójstwa z nędzą stają się codziennym zjawiskiem. Na tle walki o chleb dzieją się prawdziwe tragedje. Robotnicy zlikwidowanej huty a przydzieleni przez komisarszą demobilizacyjną do sąsiedniej huty staczają formalną walkę o przedostanie się przez bramę do wnętrza huty. Chcą pracować, bo po to tam zostali przydzieleni. Ze strony tam zatrudnionych robotników jednak napotykają na opór i na zarzuty: „przychodźcie tu po to, aby my tu miejsca nie mieli”. Rady zakładowe interweniują i protestują u komisarszą demobilizacyjną przeciw narzucaniu im robotników z innych hut i przeciw redukcjom. Komisarz demobilizacyjny przyrzeka rozpatrzenie sprawy redukcji 200 lub 300 robotników po myśli interweniujących; jeszcze nie zdążył spełnić owego przyrzeczenia, a już sypią się wnioski przemysłowców jak z rogu obfitości na redukcję robotników z poszczególnych hut po 1.500, 2.500, 1.300, 800 itd. W tej chwili leżą na biurku komisarszą demobilizacyjną wnioski na redukcję 9.000 robotników, tylko z przemysłu hut żelaza i z każdym dniem liczba ta się powiększa. W przemyśle hut

cynkowych obniżają przemysłowcy czyli kartel cynkowy dotychczasową produkcję o 10 procent. Następstwem tego padają ofiarą dwie huty cynku i 1.600 robotników.

Przemysł przetwórczy tak jakby już nie istniał, 26 zakładów zupełnie zlikwidowano, pewna część jest w likwidacji pod nadzorem sądowym, reszta zatrudnia zaledwie po kilku robotników jeden do dwóch dni w tygodniu. W hutach żelaza praca całkowicie zamiera, robotnicy całymi tygodniami i miesiącami urlopowani czekają na uruchomienie oddziałów, w których pracowali. Zamiast jednak do pracy, idą tysiącami do redukcji. Wprawdzie władze i komisarz demobilizacyjny próbują wstrzymać redukcje, a w miejsce tego zaprowadzić etapami (turnusowe) urlopowanie robotników. Ta zbędna część robotników według tej próby zostałaby na jeden, dwa lub trzy miesiące urlopowana, a po skończeniu urlopu wracałaby z powrotem do pracy; za czas urlopu pobierałaby wsparcie z funduszu bezrobocia.

Wszystkie dotychczasowe poczynania naprawy obecnego położenia gospodarczego są równe zeru, natomiast mnoży się w zastraszający sposób głód i nędza. Nie brak wypadków, że rodziny bezrobotnych robotników odżywiają się łupinami z kartofli.

Niechże dotychczasowi kierownicy polityki gospodarczej na Górnym Śląsku i w kraju pamiętają o tem, że każdy czyn rodzi się na gruncie nędzy. Niechże uświadomią sobie obecną groźną sytuację klasy pracującej.

J. Kubowicz.

—oo—

Projekt obniżki wyrobów monopolowych.

WARSZAWA, 2 grudnia. (Tel. wł.). W związku z ostatnią naradą gospodarczą, która odbyła się w obecności ministrów gospodarczych obiegają pogłoski, że istnieje projekt obniżenia cen wyrobów monopolowych w szczególności alkoholu i papierosów dla zwiększenia konsumpcji. Koła rządowe zwracają jednak uwagę, że sprawa ta wymaga nadzwyczajnej ostrożności w przeprowadzeniu — gdyż rów-

nowaga budżetu państwa jest fundowana na wpływach z monopolu. Obniżka wyrobów monopolowych mogłaby być przeprowadzona tylko pod tym warunkiem, że istnieje całkowita pewność i odpowiedzialność za natychmiastowe zwiększenie wyrobów monopolowych.

Właśnie w tym momencie miarodajne czynniki badają wszystkie strony powodzenia akcji zniżkowej.

Opowieść o byłym wojewodzie i jego protegowanym.

Tow. Leśniewski zeznawał jak wiadomo w poniedziałek jako świadek w procesie brzeskim i omawiał działalność b. wojewody białostockiego Kirsta.

Ciekawa to osobistość — ten wojewoda Kirst.

Mówił tow. Leśniewski o liście otwartym, pisanym przez tow. pos. Dubois do wojewody białostockiego Kirsta.

List był pisany w tonie łagodnym i zawierał konkretne zarzuty niewłaściwego zachowania się wojewody i nieprawnych zarządzeń.

List miał taki skutek, że gdy w parę dni potem poszedłem z pos. Dubois do wojewody w delegacji, p. Kirst był mocno zdenerwowany z powodu tego listu i nie chciał nas przyjąć. W liście umieszczony był zarzut, że p. Kirstowi wierzyć nie można. P. Kirst działał specjalnie przeciwko tow. Dubois, nie pozwalał mu na urządzenie zebrań, podając powody odmowy takie, że tylko można je nazwać cynicznymi. Np. w miejscowości, gdzie mieliśmy 100 proc. socjalistów p. Kirst nie zezwalał na wiec, podając jako motyw, że mówcy mogło grozić niebezpieczeństwo, i tylko te względy zapewnienia bezpieczeństwa dla tow. Dubois, skłaniają go do odmowy.

Wiece odbywały się z przeszkodami. W Białymstoku tajny poicjant poturbował jednego z uczestników. Na ciele poturbowanego były ślady, tow. Dubois zwrócił się więc do komendanta policji, Charle-magne'a. Obiecywał on przeprowadzić dochodzenie. W „Robotniku” ukazał się artykuł opisujący wypadek. Wtedy p. Kirst zaprzeczył w sprostowaniu urzędowym, mimo, że tak było. „Robotnik” nazwał to kłamstwem, a p. Kirst na to nie reagował.

Przyczyny niechęci p. Kirsta do pos. Dubois nie tylko kryły się w liście otwartym. Chodziło b. wojewodzie także i o to, że p. Dubois złożył do prokuratora zażalenie na działalność starosty ostrowskiego p. Zarzyckiego o nadużycia kryminalne. P. Kirst był wściekły za to, bo za-

tolerowanie nadużyć przeciw odpowiadał. Zarzuty stwierdziła specjalna komisja wojewódzka, a p. Kirst rezultat komisji przetrzymał 4 miesiące w biurku. Dopiero gdy przyszedł nowy wojewoda Kościatkowski, zrobił użytek i starostę przegnał. Z tego powodu, że było to pośrednim atakiem na Kirsta b. wojewoda mścił się i szkalował tow. Dubois. Miałem możność stwierdzić, z jaką zawziętością i zaciętością umiał p. Kirst przeprowadzić to, co w Rosji bolszewickiej nazywa się likwidacją ludzi.

Na pytanie adw. Benkla świadek opowiada, że b. starosta Zarzycki jest tym samym, który w 13 gminach za pieniądze podatkowe kazał postawić 13 pomników marsz. Piłsudskiego.

7 Ukraińców oskarżonych o zdradę stanu.

Przed tutejszym Trybunałem przysięgłych toczy się rozprawa przeciw 7 młodym Ukraińcom a to Andrzejowi Danczarskiemu, Wasylowi Szewcowi, Bohdanowi Tadeuszowi Hałajczukowi, Stefanowi i Romanowi Nowickim i Mikołajowi Melnychukowi.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w latach 1927 — 1930 przez należenie do tajnej organizacji ukraińskiej, dążyli do przygotowania powstania celem oderwania ziem południowo-wschodnich od Polski, i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego.

Pona to oskarżeni Danczarski, Hałajczuk i Stef. Nowicki oskarżeni są o pełnienie funk-

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 15 listopada 1931 objąłem kierownictwo Miejskiego Zakładu Pogrzebowego

„CONCORDIA“

przy ul. Sobieskiego 16. telefon 25-32, a zarazem upraszam wszystkich tych, którzy popierali moją firmę, ażeby obecnie w razie nieszczęścia, jakim jest śmierć w rodzinie, z całym zaufaniem zwracali się do Miejskiego Zakładu Pogrzebowego, który wykonuje pogrzeby, od najskromniejszych do najwspanialszych, po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

Juljan Kurkowski

Fiasko konferencji „Okrągłego Stołu”.

LONDYN, 2. 12. (PAT). Wczorajsze ostatnie posiedzenie konferencji Okrągłego Stołu zakończyło się groźbą Gandhiego, że podjąłby na nowo akcję cywilnego nieposłuszeństwa, w razie, gdyby postanowienia rządu brytyjskiego wywołały nowe rozczarowanie.

Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji Okr. Stołu, premier Mac Donald wygłosił przemówienie, w którym potwierdził m. in. deklarację z 19 stycznia b. r. w sprawie statutu dominialnego Indji. — Premier oświadczył, że polityka rządu pozostaje niezmieniona, zaznaczając, że — zaniem rządu — sprawy wojskowe i zagraniczne Indji, muszą na razie pozostać zarezerwowane dla wicekróla i podpadać decyzji Londynu. Również i w dziedzinie finansów pewne ograniczenia są konieczne.

Gandhi, dziękując Mac Donaldowi w imieniu wszystkich delegatów, podkreślił, że pierwszym jego wrażeniem, po wysłuchaniu mowy premiera jest przypuszczenie, że zapewne drogi jego i Mac Donalda rozejdą się. Była to aluzja do rozczarowania, jakie odczuwa Gandhi.

LONDYN, 2. 12. (PAT). Konferencja Okrągłego Stołu została odroczone na czas nieokreślony.

Szwagierka cara przyjeżdża do Polski.

Do Polski ma przyjechać wkrótce szwagierka cara Mikołaja II, hrabina Brasowa, morganatyczna żona brata cara, wielkiego księcia Michała. Hrabina Brasowa, jak wiadomo, prowadzi proces z rządem polskim o kamienicę i majątek w częstochowskim. Brasowa stale mieszka w Paryżu. Przyjazd Brasowej wiąże się ze sporem o zwrot majątku, w której to sprawie zastępcy prawni hrabiny prowadzą pertraktacje ze skarbem państwa o polubowne załatwienie.

WINA RIEDLA

SMIERC Z ZAMARZNIĘCIA.

ZŁOCZÓW, 2. 12. (PAT). Onegdaj w nocy na drodze prowadzącej ze Złoczowa do Jasionowic zmarł mieszkaniec wsi Jasionowic 60-letni Jan Procyk.

—:—

Zderzenie pociągów.

Dwóch kolejarzy ciężko rannych.

SOSNOWIEC, 2. 12. (PAT). W dn. 1 bm. o godz. 2-giej w nocy pociąg idący z Ławów do Sosnowca przejechał pod Żabkowicami sygnał i wpadł na pociąg towarowy znajdujący się na stacji w Żabkowicach. Wskutek zderzenia cztery wa-

gony pociągu towarowego uległy rozbiściu. Dwaj funkcjonariusze należący do pociągu idącego do Sosnowca odnieśli ciężkie rany. Przerwa w ruchu trwała około dwie godziny.

—:—

Kronika.

Lwów, 2 grudnia 1931

TEATR WIELKI:

Wtorek o 7.30 „Krawiaty i Górale“.
Środa o 7.30 „Sztuba“.
Czwartek o 3.30 „O niewidomym Kazimierzu“.
Piątek o 7.30 „Sztuba“.
Sobota o 3.30 „Noc św. Mikołaja w lesie“.
Sobota o 7.30 „Sztuba“.

W TEATRZE WIELKIM wejdzie na repertuar pełna humoru komedia Pawła Francka: „Grand Hotel“. Początek przedstawień w Teatrze Wielkim o godz. 8-mej wieczorem.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ zagości do Teatru Wielkiego w dniach 5-go i 6-go bm. o godz. 3.30 popoł. i rozda grzeczne i ciekawe podarki, podczas pięknego widowiska p. t.: „Noc Świętego Mikołaja w lesie“. Podarki dla dzieci składają nateży w kancelarii Teatru Wielkiego od godz. 10 do 12 popoł. i od 6 do 8 wiecz.

W TEATRZE NOWOSCI w pierwszych dniach grudnia wystąpi gościnnie znakomity zespół artystów Teatru Narodowego z Warszawy w osobach Jerzego Leszczyńskiego, Leokadii Pancerzewskiej i Ludwika Fritschego w komedii K. Starka „Miłość już nie w modzie“.

DYREKCJA M. K. E. podaje do wiadomości że młodzież uczęszczająca do szkół publicznych prywatnych z prawem publiczności, może korzystać z ulgowych biletów jazdy autobusami miejskimi z wyjątkiem autobusów linii „D“ — (Brzuchowickiej).

Cena biletu ulgowego 1-sekcyjnego wynosi gr. 15, 2-sekcyjnego gr. 25.
Bilety ulgowe wchodzi w życie z dniem 3-go grudnia br.

Poszczególne bilety sprzedawane będzie obsługą autobusów, za okazaniem legitymacji uprawniającej do nabywania biletów szkolnych jazdy tramwajami.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Za pomocą dobranego klucza, dostali się do mieszkania Drejkurs Moritza (Bernsteina 1) dotychczas niewyśledzeni sprawcy, skąd skradli większą ilość garderoby, łącznej wartości 1000 zł.

W identyczny sposób ogolono mieszkanie p. Małeczka Stanisława (Dekerta 1, 21), zabierając większą ilość bielizny, nieustalonej narazie wartości.

Podobny los dotknął Kokowską Leontynę, zam. ul. Japońska 1, 5, do której wczoraj o godzinie 18-tej dostali się niewyśledzeni sprawcy, zapoczątkowali dobrane klucza i skradli różnego rodzaju biżuterię, łącznej wartości 3500 złotych.

NAGŁY SKON. Wczoraj nielika Trzebińska Wanda, lat 90, zam. ul. Kordeckiego 18, nagle zmarła. Zawzany lekarz dr. Schenker stwierdził śmierć naturalną i polecił zwłoki przetranszować do inst. med. sąd.

SKRADZINNO. Na szkole Jana i Marii Fedynów, zam. we Lwowie, ul. Zadwórzńska 1, 28, dwa legitymacje kolejowe wystawione przez dyr. kolejową, we Lwowie z ważnością do końca grudnia 1931 r.

KOGO ARRESTOWANO? Ostadacz Mieczysław, lat 40, bez zajęcia, zam. Teatryńska 1, 7, został areszt. za szantażowanie.

Sobelsohn Abraham, bez zajęcia i m. zam. jako podejrzany o kradzież.
Knyse Michał, zam. ul. Stebelińskich 1, 27, jako poszukiwany przez Wydz. śledczy.
Lipski Michał, zam. ul. Lwowskich Dzieci 10, inkasent, za sprzeniewierzenie kwoty 923 zł. na szkołę Wojsławicza Józefa, właśc. piekarni.

PRZED KILKU DNIAМИ oddana została do użytku publicznego, nowo wybrukowana ulica Na Błonie. Ulica ta została wybrukowana t. zw. „czarnym brukiem“.

Akcja pomocy dla bezrobotnych.

Na dzisiejszej sekcji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. inż. Kolbuszowskiego wydano 5 konsensów budowlanych.

Upoważniono syndyka miejskiego do wytoczenia szeregu procesów przeciwko czynszownikom realności miejskich nieplacącym czynszów.

Omałowano sprawę podwyższenia opłat rzecznych na rzecz funduszu pomocy dla bezrobotnych. Niezgodzono się natomiast na obciążenie opłat wodociągowych na ten cel. Uchwalono dalej rozpoczęcie rozdawnictwa ciepłej strawy dla ubogiej ludności.

Omwócono w końcu sprawę przyznania Komitetowi opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W. subwencji na dożywianie młodzieży.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z CASINO: „Natchnienie“ z Greta Garbo.
CHIMERA: „A gdy nadejdzie chwila rozstań się“ komedia.
GRAZYNA: „Hadzi Murat“ z Iwanem Możuchinem.

KOPERNIK: „Tabu“ i „Legion pogromczy“.
LEW: „Burza nad Zakopanem“.
LUNA: „Zagadkowy zamach“ oraz „Policmajster Tagicjew“.

MARYSIENKA: „Tabu“ i „Legion pogromczy“.
MIRAS: Marlena Dietrich „Cudza narzeczona“ oraz „W pustyni i puszcy“.

OAZA: „Plaża firmy Cohn“.
PALACE: „Levy i Ska“.
PAN: „Giełda miłości“ z Marleną Dietrich.

PASAZ: Harold Lloyd oraz „Rozkosze niebezpieczeństwa“.

PROMIEN: „Erotykon“.
SŁOŃCE: „Carewicz“.

STYLOWY: Greta Garbo jako „Anna Christie“ oraz Laurel i Harve.
UCIECHA: „Miłostki“ z Ewelina Hold, oraz „Karząca dłoń“.

Oszustwo z nędzy.

Kto z nas nie wspomina młodych lat spędzonych na ławie szkolnej, kto nie rozkłada się spotkawszy kolegę z tych czasów, gdy największym zmartwieniem była zła nota, a największą uciechą dzień wolny od nauki.

Cóż więc dziwnego, gdy pewien lekarz dr. Sz. spotkał swego kolegę szkolnego Jana Paczkowskiego, zapanowała wielka radość. Obaj dali upust wspomnieniom lat dawnych. W czasie rozmowy Paczkowski napomknął mu, że ma dobrze wyrobione stosunki w Warszawie w sferach urzędowych.

Po kilku dniach znowu przypadkiem dr. S. spotkał swego kolegę szkolnego i tym razem postanowił skorzystać z jego znajomości na terenie warszawskim, gdzie czynił starania o uzyskanie wizy amerykańskiej na wyjazd do Ameryki. Paczkowski natychmiast ofiarował swe usługi w tym kierunku, oświadczając, że da się łatwo zrobić i zażądał na kosztą kwotę 100 dolarów. Dr. S. dał mu tylko 35 dol. i — oczekiwając załatwienia sprawy.

Paczkowski w międzyczasie zawarł znajomość z niejaką Anną Daniełową pochodzącą z Warszawy i wręczywszy jej 20 dol., wysłał ją do Warszawy, by tam za pośrednictwem swoich znajomych, postarała się o wizę. Daniełowa bawiła w Warszawie kilka dni, ale niczego nie załatwiła i powróciła do Lwowa. Wówczas Paczkowski ponownie zwrócił się do dr. S. żądając dalszych 200 zł. na przyspieszenie sprawy.

Zachęcony łatwością wyciągania pieniędzy od dr. S. postanowił raz jeszcze spróbować szczęścia i po jakimś czasie zażądał 50 dolarów, utrzymując, że pieniądze te są mu potrzebne na drugi wyjazd do Warszawy.

Wtedy dr. S. zwrócił się do policji. Wczoraj rano w kawiarni „Wiedzińskiej“ wywiadowca policji, aresztował Paczkowskiego, w momencie, gdy telefonował do dr. S. upominając się o owe 50 dol. Aresztowany przyznał się do oszustwa, a na usprawiedliwienie swoje podał, że uczył się z nędzy.

Obróćcie tego aresztowanego Daniełową, jako współwinną w tem oszustwie.

Amerykańska przygoda.

Obywatel New Yorku Charlie Rozen wracał plynąc wieczorem do domu gdy do niego zbliżyła się młodziutka dziewczyna, by zechciał by zechciał jej towarzyszyć w jej aucie, które jako powód podała, że odwiedziła ona chorą przyjaciółkę, i pozostawała przy niej aż do tej pory. Gdy wyszła, jakiś pan zaczął ją i koniecznie chciał jej towarzyszyć w aucie, czyniąc niewyuznane propozycje. Ponieważ nigdzie nie ma policjanta, prosi, żeby ją odwoził do domu jej rodziców.

Charlie Rozen zgodził się na to. Auto pomknęło drogą zamiejską, następnie skręciło do samotnie stojącego domu, otoczonego parkiem, i stanęło przed gankiem zamkniętego, i jakby niezamieszkałego domu.

WROCZA szoferka nie wysiadła z auta, dala tylko przeciągły sygnał klaksonem, na który wyszło kilka postaci i otworzyło drzwi, auto, każąc zdumionemu i przerażonemu rycearzowi wysiąść. Siła została wciągnięta do mieszkania. Znalazł się w rękach bandytów. Umieszczono go w przyzwyczajonym pokoju po dokonaniu osobistej rewizji i zmuszono do napisania listu do rodziny z żądaniem 50.000 dolarów. jako wykup, w razie przeciwnym miał być zamordowany.

Rodzina po otrzymaniu listu, wysłała zapłatę, czy nie wystarczy 25.000 dolarów. Po dwutygodniowych targach stanęło na sumie 45 tysięcy dolarów. Przez cały ten czas Charlie był bardzo przyzwyczajony i karmiony nie żywało mu nawet na niektórych zbytkach. Wczoraj rano słuchał radia, tylko niestety, ani razu nie pokazała się piękna nieznajoma, z auta.

Pewnego razu zaproponowano mu pokera. Szczęście jakoś mu sprzyjało i wygrał przeszło 9.000 dolarów.

Gdy wreszcie nadszedł okup w sumie 45 tysięcy dolarów, szef szajki skrupulatnie odliczył i wręczył mu sumę przez niego wygraną.

Następnie zawiązano mu oczy i wywieziono go zostawiając na peronie rąk miasa.

Wyrok śmierci w Poznaniu.

WARSZAWA, 2. grudnia. (tel. wł.) Wczoraj w sądzie okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa w trybie doraźnym, szeregowa 68 ppp. Kalmego oskarżonego o szpiegostwo.

Kalmego osadzono na karę śmierci. Wyrok wykonano dziś o godz. 6-tej rano.

BEZROBOCIE WZRASTA.

WARSZAWA, 2. grudnia. (Tel. wł.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 28 ub. m. 259.626 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się, według cyfr rządowych o 2.336 osób.

Pochód młodzieży ukraińskiej.

Aresztowanie 50 osób.

Wczoraj w południe grono młodzieży ukraińskiej urządziło w sali Lysenki akademję, ku upamiętnieniu secesji w roku 1901, kiedy to młodzież ukraińska zażądała od władz austriackich zwiększenia katedr ukraińskich. Gdy władze odmówiły ich żądaniu, uchwalono wtedy secesję i znaczna część Ukraińców opuściła Lwów, wyruszając do Pragi, Wiednia itp.

Wczoraj po ukończeniu akademji, zgromadzeni w liczbie 200 osób uformowali pochód i udali się ulicami Kopernika, Lęgińców, ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, gdzie zamierzono urządzić demonstrację. Na placu Bernardyńskim rozprószyła pochód policja. Aresztowano pięciu organizatorów tej demonstracji, studentów Uniwersytetu i Politechniki: Leona Machowicza, Romana Holodę, Stefana Kuryłowicza, Zenobiusza Hajocha, i Józefa Buszle, których przytrzymał pod zarzutem oporu władzy i zorganizowanie nielegalnego pochodu. Przytrzymanych po spisaniu protokołów odstawiono do więzienia sądowego.

NA 4 MIES. WIEZIENIA,

została skazana Maria Funkelsteinowa za rozkazywanie transparentu z hasłami komunistycznymi w dniu 6. września b. r. o czym wczoraj donosiliśmy.

T. U. R. Komunikaty.

WE CZWARTEK, 10. bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II. p. odczyt tow. dr. Elstera p. t.: „Zarys historii socjalizmu“ cz. III. Odczyt ten odbędzie się dla członków Lw. Org. Młodz. TUR.

Komunikaty.

KOMITET PPS. Dzielnicę Żółkiewskiej zaprasza członków i sympatyków na zebranie, które odbędzie się we czwartek, dnia 3. grudnia 1931 o godz. 19-tej. Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne, oraz referat tow. dr. Olszewskiego p. t.: „Socjalizm w nowych warunkach“.

OSTRZEGA SIĘ ogół robotników kafilarskich przed przyjmowaniem pracy w przedsiębiorstwie kafilarskim p. Petroneli Danz, (Kraków, ul. Kasztelańska 23), i w przedsiębiorstwie kafilarskim p. Franciszka Danza (Katowice ul. Stanisława 5), a to z tego względu, że w obu tych przedsiębiorstwach zatrzymuje się robotnikom ich zarobki przez szereg tygodni, nie mając żadnego względu na to, że robotnicy kafilarscy znajdują się obecnie w sezonie martwym bez środków do życia.

Oddział kafilarzy w Krakowie.

300.000 ZŁ. STRAT.

WARSZAWA, 2. 12. (PAT). „Expr. Poranny“ podaje, że biuro dyscyplinarne przy prezydencie miasta otrzymało do zbadania szereg spraw dotyczących działalności b. dyrektora miejskich Zakładów zaopatrywania w Warszawie Szczodrowskiego. Zarzuty dotyczą zawierania umów i różnych niedokładności, które w konsekwencji naraziły miasto na około 300 tys. zł. strat.

Program radiowy

CZWARTEK, 3. grudnia.

11.40. Przegląd prasy krajowej.
11.58. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Odczyt dla leśników „Czego wymaga obecna chwila od leśnika i właściciela lasu“ wgł. prof. J. Kloska.
12.35. Poranek szkolny z Filharmonji warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. Warszawy wspólnie z P. R. Wyk.: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ożimińskiego, J. Hupertowa (inspr.) M. Tromlana-Kazuro (klawesyn) i Wł. Raczkowski (akomp.). Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. W programie muzyka włoska.

15.15. Komunikat gospodarczy.
15.15. Lwowski kącik LOPP.
15.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.35. „Wśród książek“ omówienie ost. wyd. 16.00. Opowiadanie p. Oleksińskiego „Mała bohaterka“.

16.20. Lekcja języka francuskiego.
16.40. „Marcelina Krzywdą“ pogadanka p. Marii Leszczyńskiej.

16.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10. „Lisowczyce“ wgł. dr. K. Tyszkowski.
17.35. Arje i pieśni w wyk. dr. Stefana Tyśliaka (tenor) akomp. p. T. Sereyński.

Recita lfortepianowy p. Zofii Czarnockiej-Kallerowej.
Przegląd w wykonaniu p. Sabiny Griffel (sopran) akomp. p. T. Sereyński.

18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.

19.15. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespond. bież. omówi p. inż. W. Tarkowski.
19.25. Audycja literacka prof. K. Królińskiego „Książka dla dzieci“.

19.40. Płyta gramofonowa.
19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00. Fejleton p. W. Wojtowicz-Grabińskiego p. t.: „Tajemnica usmi.chu“.

20.15. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, St. Narocz-Nowicki (tenor) i L. Urstein (akomp.).

21.25. Słuchowisko „Potęga dziecka“.
22.40. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
22.45. Komunikat meteorologiczny.
22.50. Wiadomości sportowe.
22.30. Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.

OGŁOSZENIA

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA FIRANEK, k.p. oraz najnowszych robot filcowych, R. HAFKA, u/ Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby naitaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filtowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązujące do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘT

KOMPLETNE SYPIALNIE, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca naitaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 674

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz naitaniej u HBSZELESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

Na MIKOŁAJA spieszcie do firmy

Józef Verständig

Lwów, Jagiellońska 4 bo jeszcze tylko krótki czas odbywać się będzie

okazyjna sprzedaż porcelany

Zapasy już się kończą. — Ceny rzeczywiście bajecznie niskie. 749

Prenumerujcie

Dziennik

Ludowy

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Tel. 831.

Red. odp.: Julian Rychlewski. Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.